Cena numeru pojedynczego 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź 13-I-26 A

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

Rok [illegible] ŚRODA 13 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 11

12-ta i ostatnia lista „zdobywców węgla"

Wczoraj wylosowano 39 premji.

Wczoraj odbyło się dwunaste ciągnie premii „węglowego" konkursu „Expressu". Wylosowano 39 kopert.

Wygrali:

25 korcy.

1. Pośpiech Stefan, Zagajnikowa 53.

Po 1 korcu.

2. Pawiak Bolesław, Wólczańska 144
3. Majkszak Paulina, Brzezińska 82.
4. Rudnicka Marja, Wólczańska 230.
5. Wiroski Ignacy, Przejazd 25.
6. Brzoska Stefan, Franciszkańska 17
7. Nański Władysław, Główna 14.
8. Sitnicki Wacław, Leszno 15.
9. Rozencwajżanka Róża, Wschodnia Nr. 45.
10. Frenkiel Chaim, Konstantynowska 68.
11. Hoffman Bronisław, Marysińska Nr. 44.
12. Rozenblat Dawid, Pańska 11.
13. Kazaczewski Adam, Drewnowska Nr. 34.
14. Michalak Wicentyna, Franciszkańska 10.
15. Gabler Herman, Zagajnikowa 81.
16. Piasecki Bolesław, Wróbla 16.
17. Spiro Hieronim, Zielona 48.
18. Młotkówna Gustawa, Lipowa 40.
19. Grabska Karolina, Grand Hotel.
20. Bujny Karol, Rokicińska 47.
21. Birnbaum Szmul, Gdańska 23.
22. Dawidowicz Józefa, Narutowicza Nr. 25.
23. Pech Zygmunt, Młynarska 33.
24. Weiland Leon, Piotrkowska 118.
25. Bartoszewski Stanisław, Gubernatorska 9.
26. Krzysztoszkówna Józef, Pomorska Nr. 55.
27. Weinrytterówna Maryla, Konstantynowska 45.
28. Kempińska Janina, stacja Łódź — Fabryczna.
29. Twardowski Stanisław, Rokicińska 9.
30. Kotkowski Zygmunt, Zielona 5.
31. Michiewicz Zofja, Wysoka 33.
32. Rozenbaum Rubin, Składowa 31.
33. Wajnsztok Izaak, Gdańska 20.
34. Kossowski Ignacy, Zawadzka 8.
35. Fijała Irena, Szosa Pabjanicka 37.
36. Jędrzejewski Jan, Składowa 32.
37. Wyrowski Michał, Brzezińska 59
38. Braun Marjan, Lipowa 21.
39. Słowiński Józef, Napiórkowskiego 42.

***

Osoby powyżej wymienione zechcą się łaskawie zgłosić każdego dnia do redakcji „Expressu" w godzinach od 4 do 7 po poł., gdzie otrzymają **bony węglowe**. Należy przynieść ze sobą jakikolwiek dowód, stwierdzający tożsamość.

Węgiel został zakupiony w składzie firmy Jan Koral, Kolejna 2 (róg Sienkiewicza) i tamże będzie wydawany za okazaniem bonu węglowego.

***

Godne naśladowania

P. Haberski Ignacy, Piastowa 30 ofiarował wygrany korzec węgla na rzecz bezrobotnych.

Dziś dwa kupony.

Wobec tego iż we wczorajszym numerze wskutek przeoczenia zecera kupon żywnościowy nie został umieszczony, dziś „Express" zawiera dwa kupony nr. 11 i nr. 12.

Tajemnicze samobójstwo nowelisty niemieckiego.

Zastrzelił się z rozpaczy, iż opuściła go żona, słynna artystka Tilla Durieux.

—:o:—

Przedwczoraj p. Durieux usiłowała odebrać sobie życie

Berlin, 12 stycznia.

Przed kilku dniami zastrzelił się w Berlinie znany wydawca i nowelista Paul Cassierer. Kula przeszła pod sercem i utkwiła w kręgosłupie, naruszając miecz pacierzowy. Pomimo natychmiastowej pomocy Cassierer po upływie 48 godzin, zmarł w szpitalu.

Ten zamach samobójczy posiada niezwykle romantyczne tło. Otóż Cassierer żył w wolnym związku przez kilkanaście lat ze słynną artystką niemiecką, Tillą Durieux. Przed pół rokiem para ta wzięła oficjalny ślub. Pożycie małżeńskie jednak nie było szczęśliwe i częste kłótnie mąciły spokój domowego ogniska. Przed dwoma tygodniami p. Durieux wyprowadziła się od swego męża, który tej rozłąki nie mógł przeżyć.

Zamach samobójczy Cassierera podziałał na jego małżonkę piorunująco. Przez dwie doby nie odstępowała walczącego ze śmiercią, a po jego zgonie, robiła wrażenie napoły obłąkanej. Przed wczoraj, po pogrzebie Cassierera, Tilla Durieux zażyła w ednym z hotelów na Unter den Linden silną dawkę weronalu. Szło oczywiście również o zamach samobójczy, który jednak w porę zauważono. Artystce wypompowano żołądek i życiu jej nie grozi chwilowo niebezpieczeństwo.

„Klub przyszłości"

czyli organizacja „duchów" zajmujących się oszustwami.

Wrocław, 12 stycznia.

Tutejsza policja kryminalna wykryła epwien klub spirytystyczny, który pod nazwą, „Klub przyszłości", odbywał posiedzenia w mieszkaniu pewnego majora Seansów spirytystycznych używano, jako narzędzi do oszustw. Z polecenia „duchów", przemawiających ustami medjum, członkowie wpłacali poważne sumy w gotówce. Policję zawiadomił o istnieniu tego klubu pewien kupiec, od którego wyłudzono przeszło 1000 marek niemieckich. Przesłuchano już cały szereg członków klubu. Przywódca tej imprezy student Stefan Wolff, przyznał się do uprawiania systematycznie oszustw.

Olbrzymi trust kinowy powstaje w Ameryce.

z kapitałem wysokości 1 miljarda dolarów

Berlin, 12 stycznia.

Dzienniki donoszą, że niebawem ma być utworzony trust kinowy z kapitałem akcyjnym w wysokości miljarda dolarów. Trust ten ma przejąć i prowadzić w St. Zjednoczonych 3 tysiące kinoteatrów. Pierwszym krokiem olbrzymiego stowarzyszenia, ma być wykupienie 700 kin wartości 200 miljonów dolarów.

Napad w pociągu Berlin—Kolonja.

Hannover, 12 stycznia.

Wczoraj w nocy, w pociągu pospiesznym Berlin-Kolonja, został jeden z podróżnych wagonu sypialnego napadnięty i obrabowany z gotówki i złotego zegarka. Sprawca napadu wyskoczył w biegu z pociągu, pozostawiając swoją teczkę, kapelusz i palto. Udało się stwierdzić, że bandytą był kupiec, Jan Hütter z Berlina.

Biskupi i rabini amerykańscy

naradzają się, w jaki sposób umocnić przyjaźń chrześcijańsko-żydowską.

Nowy Jork, 12 stycznia.

Cały szereg biskupów i liczni rabini odbyli przed kilku dniami wspólną konferencję, na której naradzano się, w jaki sposób osiągnąć umocnienie przyjaźni chrześcijańsko-żydowskiej. Jeden z rabinów wyraził opinję że warunkiem wstępnym musiałoby być napiętnowanie przez kościół protestancki Ku-Klux-Klanu, jako ruchu antychrześcijańskiego.

Czy rzeczywiście nastąpił rozłam na ostatnim kongresie partji komunistycznej?

GAZETA LONDYŃSKA NAZYWA KLĘSKĘ SKRAJNEJ OPOZYCJI

sprytnym manewrem, obliczonym na uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Rosjski koresopndent londyńskiej „Morning Post" pisze:

„Przez wybory nowego „Politbureau" (najnowszego ciała wykonawczego w Rosji sowieckiej) rozłam w rosyjskiej partji komunistycznej nabrał nowego znaczenia. Opozycja prowadzona przez Zinowiewa, Krupską (wdowę po Leninie), Kamieniewa i Sokolnikowa, domagająca się wskrzeszenia skrajnego komunizmu, uzyskała dwa miejsca (Zinowiew i Kamieniew), podczas, gdy rzecznicy kompromisu otrzymali 6 miejsc, a „umiarkowani" zachowali 6 miejsc.

Fakt, że Zinowiew po przewlekłej i gorącej rozprawie, został wybrany do nowego „Politbureau" przypisuje się rozmaitym przyczynom.

szcze prezydentem „Północnej Komuny" i komunistycznej międzynarodówki a z tych tytułów rozporządza wielkimi funduszami tajnymi, uzyskanymi przez wywłaszczenie depozytów bankowych, zapasów pieniężnych, klejnotów i innych walorów.

Z tych funduszów nigdy nie zdawano rachunków. Opowiadają także o nim, że zagroził, iż zrobi z „Północnej Komuny" niezawisłą republikę i że przeniesie biura komunistycznej międzynarodówki do Leningradu.

Wistocie stwierdzono z dobrego źródła, że poczyniono naprawdę przygotowania do takich przenosin.

Wybór Trockiego i Tomskiego do Biura jest ciekawy. Inni członkowie i kandydaci są przedstawicielami uchwał większości kongresu i otrzymali instrukcje „prowadzenia Z. S. S. R. drogą przez Nep do socjalizmu".

W Moskwie częściową klęskę Zinowiewa przypisują jego nie na czasie będącym i niewłaściwym listom i mowom które przeszkodziły sowietom w otrzymaniu kredytów i pożyczek. Oskarżają go także, iż „wzmocnił karki chłopstwa" przez ustawiczne swe ataki na ich klasę.

Pilne rozpatrzenie wszystkich przemów i artykułów, które ogłoszono w ciągu wymiany zdań, jak również personelu nowego Politbureau, popiera zapatrywanie, które się przyjęło na kontynencie, że dysputa i rozłam może być ostatecznie niczem innem, jak tylko „rozmyślnym manewrem", w celu wywarcia wrażenia na świat zewnętrzny. stwo sowieckie bez pomocy zewnętrznej czeka nieuknienie nowa katastrofa ekonomiczna.

Stąd obecny wysiłek, który pozwala sowietom na powiedzenie: „Skrajni z Zinowiewem zostali odparci, teraz więc może niebezpiecznie pożyczyć Rosji swoje pieniądze".

Chamberlain ciężko chory.

Londyn, 12 stycznia.
Agencja Wschodnia.

„Intrasigeant" donosi z Lille, że związek rolników północnych departamentów zwrócił się do wszystkich związków rolniczych Francji z wezwaniem do pójścia w ślady przemysłowców francuskich i przyłożenia się wszelkiemi siłami do sanacji franka francuskiego.

Powódź w Kolonji.

U góry — przedmieścia pod wodą.
U dołu — „P wające tuary".

Książęta niemieccy żądają odszkodowania za detronizację!

GDYBY POSZCZEGÓLNE PAŃSTEWKA W NIEMCZECH MIAŁY ZAPŁACIĆ WSZYSTKO, CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ BYŁE DYNASTJE — MUSIAŁYBY ZBANKRUTOWAĆ!

W swoim czasie głośna była sprawa o niesłychanie dziwnych stosunkach prawnych, jakie wytworzyły się w Niemczech w związku z odszkodowaniami dla zdetronizowanych cesarzy, królów i książąt Rzeszy niemieckiej.

Popełniono w Rzeszy wnet po przewrocie ten błąd, że nie uregulowano sprawy tej jednolicie tak, jak uczyniła to Austrja.

W Wiedniu już z początkiem r. 1919 stanęło Zgromadzenie narodowe na stanowisku, że z chwilą ustania funkcji cesarskich, t.j. zdetronizowania domu Habsburgów kończą się również wszelkie pr
H
k
sn

w
lo
n
pl
p
m

n
g

p

w
ja
p
P
n

st
T
z
r
w
le

ryk Wilhelm IV, że testament należy utrzymać w mocy.

Rozporządzenie to z r. 1848 jest i dziś jeszcze w mocy i olbrzymie dobra państwowe i dziś jeszcze znajdują się w ręku księcia Fryderyka Leopolda.

Tak samo dobra w Oleśnie przywłaszczył sobie bezprawnie dom Hohenzollernowski po wygaśnięciu panów na Oleśnie i przekazywał każdoczesnemu pruskiemu następcy tronu i obecnie sądy w dwóch instancjach uznały dobra te za własność prywatną Hohenzollernów.

W Prusach istnieje w pewnych sferach przekonanie

Piękna panna w r. 1926.

Tak się ucharakteryzowała pewna angielska artystka, która gra główną rolę w revue „Mis 1926".

Sześć kobiet ćwiczyło kańczugami proboszcza,

aby wypędzić z niego djabła.

Nowa sekta mścicieli we Francji w ten sposób odbywa swe praktyki.

Do wsi Dombon, oddalonej od Paryża o 60 kilometrów, zajechały dwa automobile napełnione nieznanymi gośćmi.

Podróżni zatrzymali się przed kościołem i weszli do świątyni.

Po chwili rozległy się w zakrystji

krzyki i jęki,

Gdy służba kościelna chciała się dostać do wnętrza, zastała drzwi zamknięte.

Drzwi wyłamano, a wkraczającym do zakrystji przedstawił się widok następujący:

Proboszcz z Dombon, Piotr Donoyer

leżał skrępowany na podłodze,

jeden z napastników odmawiał głośno modlitwę, a sześć kobiet

ćwiczyło kańczugami

ciało porboszcza.

Pomimo to, iż napastników było czterna stu, nie stawiali oporu dwu sługom kościelnym i dali się uwięzić.

Na śledztwie zeznali, iż należą do

sekty mścicieli,

mieszkają stale w Bordeaux i otrzymali objawienie, iż w proboszczu z Dombon mieszka szatan.

Przybyli więc, aby rózgami wypędzić z kapłana złego ducha.

Dalsze dochodzenia wykazały, iż w Bordeaux powstała istotnie

nowa sekta religijna,

która postawiła sobie za cel, wypędzenie z ludzi djabłów i tępienie grzechów przy pomocy doscypliny a nawet morderstw.

ilo z Montenegro, siostra ostatniego księcia, uniosła przeszło 8 miljonów marek złotych, ale grozi nadto procesem! Poprostu groteską jest fakt, że obecnie państwu Meklemburg-Strelitz zapowiedziano nowy proces, w którym spadkobiercy ostatniego księcia obarczyć chcą roczną rentą w wysokości 20.000 marek t., wypłacaną jak dotąd na mocy testamentu przez siebie metresie ostatniego wielkiego księcia — państwo meklemburskie!

W wielu wypadkach postępują byli władcy Niemiec poprostu bezwstydnie. Chociaż w przeważnej ilości wypadków wnet po przewrocie uzyskali od krajów dobrowolne odprawy, chociaż unieśli z sobą to, co się dało unieść, więc klejnoty koronne itp., obecnie domagają się odszkodowania na nowo.

W teatrze.

— Wiesz Polciu, ta sala ma złą akustykę...
— Tak?.. Ja wcale nie czuję...

Nieznany opryszek

urządził najście na mieszkanie pewnej „wesołej córy Koryntu". Poranił ją nożem i okradł.

Łódź, 13 stycznia.

Frost Chana, wesoła córa Koryntu, zamieszkała przy ulicy Fabrycznej, udała się któregoś dnia dość wcześnie, bo o godzinie jedenastej na spoczynek.

Gdy leżała już w łóżku, usłyszała nagle głośne stukanie do okiennic jej mieszkania. Frostówna nie chciała już tego dnia nikogo przyjąć i wobec tego nie zareagowała na natarczywe kołatanie.

Hałas koło okien zwiększał się jednak z każdą chwilą. Jakiś osobnik, pragnący się dostać do wnętrza groził, iż zdemoluje mieszkanie. Przestraszona córa Koryntu ukryła się pod pierzynę. Nieznany jej mężczyzna widząc, iż groźby jego nie odnoszą skutku, począł wyrywać z okien okiennice. Przestraszona dziewczyna poczęła wołać o pomoc, lecz nikt nie słyszał jej okrzyków.

Awanturniczy jegomość zdołał wyrwać okiennice, poczem wybił szybę i wskoczył do pokoju.

Napastnik począł szperać wśród jej rzeczy.

Nie mógł jednak znaleść nic wartościowego.

Wściekły zbliżył się do niej, żądając wydania pieniędzy.

Frostówna nie miała jednak ani grosza. Napastnik pochwycił wówczas leżący na krześle zegarek. Podbiegł do dziewczyny i począł jej ściągać z palca pierścionek.

Frostówna broniła się. Napastnik wyjął wówczas z kieszeni nóż i zranił ją w rękę. Dziewczyna poczęła rozpaczliwie krzyczeć. Wówczas opryszek zakneblował jej usta i ściągnął z ręki zalanej krwią, pierścionek, poczem uciekł przez okno. O napadzie tym Frostówna zameldowała w policji oświadczając, iż napastnikiem był Stanisław Rabczyński.

Na zasadzie powyższych zeznań Rabczyński został aresztowany i wczoraj sprawa jego znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Oskarżył prokurator Kawczak.

Po zbadaniu świadków, sąd — wobec braku dowodów, iż napastnikiem tym był właśnie Rabczyński, uniewinnił go.

Szalona eskapada pijacka p. Kasprowskiego.

Spiewał, szalał, obił żonę, zdemolował mieszkanie, terroryzował przechodniów na ulicy krzesełkiem, a w finale potłukł pp. Cwajga i Magnesa.

Łódź, 13 stycznia.

Pan Kasprowski, zamieszkały przy ulicy Piramowicza 14, spędził wczorajszy wieczór wesoło. Niezmierna ilość kolejek, wypita w ciągu krótkiego czasu, wzbudziła w nim niebywały temperament.

Pan Kasprowski szalał, śpiewał i bawił się tak ochoczo, jak nigdy.

Gdy poczęło zmierzchać, p. Kasprowski postanowił odwiedzić swą małżonkę. — Tęsknił bowiem do niej. Gdy jednak przybył do mieszkania i ujrzał swą połowicę, nagle ni z tego ni z owego, pijany małżonek poczuł do niej straszliwą nienawiść.

Nie przywitał się z nią i już na progu obrzucił ją stekiem wyzwisk.

Małżonka jego, widząc iż mąż jej jest „pod dobrą datą" nie zareagowała na to.

To jeszcze bardziej oburzyło p. Kasprowskiego. Pijany małżonek z wściekłością rzucił się na szafy, stoły i łóżka pragnąc je za wszelką cenę zdruzgotać.

Wobec tego, iż meble były silniejsze niż jego pięści, więc wziął się do krzeseł które łamać począł jedno po drugiem.

Na kompletne zniszczenie mieszkania nie chciała pozwolić jego małżonka.

Gdy Kasprowski natrafił z jej strony na opór, oczy mu zabłysły ogniem.

W jednej chwili nogi od stołów, łóżek i krzeseł, łyżki, noże, lecieć poczęły na głowę biednej małżonki. Małżonkowi i to jednak nie wystarczyło. Począł ją okładać pięściami.

— Zabiję cię! — wołał wściekły.

Niebywałe krzyki w mieszkaniu Kasprowskich, przestraszyły lokatorów.

Gdy niejaki Szmul Cwajg wbiegł do mieszkania, pragnąc dowiedzieć się, co się stało, Kasprowski na przywitanie cisnął weń z niezwykłą siłą krzesełkiem.

Przestraszony takiem przywitaniem Cwajg, wybiegł jak szalony z mieszkania. Za nim jednak wyruszył Kasprowski z połamanem krzesełkiem w garści.

Kasprowski wybiegł na ulicę i groził przechodniom krzesełkiem, co wzbudziło na ulicy prawdziwą sensację.—Cwajg zdążył się ukryć w tłumie.

Kasprowski zapomniał zresztą o nim.

Zauważył bowiem niejakiego Icka Magnesa i rzucił się nań z krzesełkiem.

Magnes począł uciekać, Kasprowski dogonił go jednak i uderzył w głowę.

O wojowniczym przechodniu zameldował już ktoś policji. Kilku policjantów ujęło go wreszcie i p. Kasprowski powędrował do komisarjatu.

Jednocześnie zaalarmowano również pogotowie.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy wszystkim trzem ofiarom wojowniczego jegomościa, a mianowicie żonie jego, panu Cwajgowi i p. Magnesowi.

Z FILMU DNIA.

PIENIĄDZE.

Nigdy nie miałem pieniędzy,
Kto wie, czy będę je miał?
Oto mi jednak nie chodzi,
Nie nęci mnie złota szał.

Cóż mi po dumnych pałacach?
Z mamoną próżny mi pacht.
Nigdy w mych sennych marzeniach
Nie płynął mój własny jacht.

Zbyteczny jest dla mnie pieniądz,
Wyniośle już gardzę nim.
Jem dobry wiersz na kolację,
Zawsze nasyci mnie rym,

Nigdy nie grałem w ruletę
I nie mam szczęścia do kart.
Powiedzcie! Jak na poetę
To nawet jest świetny żart!...

As-Pik.

Eskapada dwóch młodocianych Robinzonów z Poznania do Łodzi.

Skradli ojcu 150 dolarów... gdyż znudziło im się życie.

ŁÓDŹ, 13 stycznia.

Jaś i Kazio Libczyńscy mieszkają stale przy rodzicach swych w Poznaniu.

Jaś ma lat 10, a Kazio 14-cie.

Obaj jednak są nad wiek rozwinięci i uważają się za dorosłych ludzi. Szkoła znudziła się im już oddawna jak również jednostajne życie w Poznaniu.

Chłopcy zapragnęli swobody, ruchu życia!

Śnili o podróżach, czytali sensacyjne książki i... postanowili wreszcie wyruszyć w drogę.

Dokąd? Do Łodzi.

Tutaj bowiem mają kochaną ciocię, do której mogliby zajechać.

Chłopcy wydostali z kasy ojca 150 dolarów, które wzięli i przeznaczyli na koszta podróży.

W nocy cichaczem wydostali się z łóżek i przygotowali się do drogi.

W ostatniej chwili napisali list do rodziców, w którym zakomunikowali im, iż wyjechali do Łodzi, do ciotki, gdyż znudziło się im życie w Poznaniu.

Rodzice spostrzegli ucieczkę swych synalków dopiero nazajutrz.

O powyższem zameldowano w policji.

Dotychczas jeszcze chłopców nie zatrzymano.

Samobójstwo 14-letniego ucznia szkoły handlowej.

Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie złe stopnie.

Przed kilku dniami doniósł „Express" o znalezieniu na torze kolejowym linji Zgierz-Kutno zwłoków młodego chłopca ucznia, na co wskazywała leżąca opodal czapka uczniowska.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ujawniło, że jest to

14-letni Zenon Morawski

oraz, że nie został on przejechany przez pociąg lecz popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Denat był uczniem szkoły handlowej przy ulicy Przędzalnianej, mieszkał zaś wraz z rodzicami przy ul. Smugowej 28.

Prawdopodobną przyczyną samobójstwa były złe stopnie w szkole.

Śmiały napad bandycki na szosie Łódź—Głowno.

Policja schwytała opryszków, którzy staną przed sądem doraźnym.

Łódź, 13 stycznia.

Wczoraj rano na szosie Łódź-Głowno dokonano napadu bandyckiego na jadącego wozem kupca z Głowna Szlamę Repsza.

Gdy wóz, którym jechał Repsz, znajdował się w pobliżu lasu wyskoczyło nagle trzech nieznanych opryszków, uzbrojonych w łomy żelazne, żądając od kupca pieniędzy.

Repsz oparł się temu żądaniu, na co bandyci z wściekłości poczęli go okładać drągami.

Napadnięty począł wzywać pomocy... Lecz w tej chwili jeden z bandytów zakneblował mu usta.

Po chwili Repsz, opływający krwią stracił przytomność i padł bez przytomności na ziemię.

Gdy oprzytomniał bandyci byli już daleko, a wraz z nimi zniknęły z wozu dwie skrzynie tytoniu.

Na wiadomość o napadzie policja przedsięwzięła natychmiast enegiczne środki celem ujęcia sprawców.

Śledztwo policyjne przyniosło pomyślny wynik. Aresztowano bowiem 25-letnego Ignacego Ulanowskiego ze Strykowa oraz 32-letniego Franciszka Wyraźnego z Łodzi, zamieszkałego przy ul. Suwalskiej 32, których Repsz poznał jako napastników.

Trzeciemu bandycie udało się zbiec. Obaj aresztowani staną przed sądem doraźnym w Łodzi.

Strzeżcie się dziewczęta...
Handlarze żywym towarem
od jutra w Odeonie.

OSŁABIENIA.

Na Cmentarnej nr. 9, Marjanna Szołaga lat 18, upadła z osłabienia.

W podwórzu domu nr. 22 przy ulicy Sienkiewicza upadł z osłabienia 56-letni Stanisław Drykalski, bezrobotny.

19-letnia b. służąca, Katarzyna Rutkowska w lokalu IV kom. p. p. upadła z osłabienia.

Wszystkim pomocy udzielił lekarz pogotowia, poczem odwiózł ich do zbiorni.

Z GŁODU.

44-letni Szlama Ruchwajber bez zajęcia upadł z głodu na rogu ul. 6 Sierpnia i Alei Kościuszki.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, odwiózł go do zbiorni

Wstrzymać wywóz maszyn łódzkich zagranicę!

Od tego zależy byt dziesiątków tysięcy rodzin robotniczych!

Ufamy, że rząd zajmie się tą sprawą, oby tylko nie było zapóźno!..

Na ugorze naszego życia ekonomicznego wyrosły nowe chwasty, które zaprzepaszczają urodzajność łódzkiej gleby przemysłowej, czyniąc z niej nędzne ściernisko, niezdolne do wydania plonów na dłuższy okres czasu.

Depresja moralna ogarnęła masy przemysłowców do tego stopnia, że nie wierzą oni w zmartwychwstanie przemysłu łódzkiego i wyzbywają się „en masse" drogocennych maszyn,

wywożąc zagranicę cały swój inwentarz fabryczny.

Stagnacja wyczerpała wszystkich.

Poprostu zbrakło już sił do dalszej walki, znikła energja i inwencja, każdy stara się przeżyć dzień po linji najmniejszego oporu.

A ta droga jest najprostsza — przemysł stoi, gotówki niema, a żyć trzeba, pocóż więc fabryka ma stać bezczynnie

skoro można otrzymać gotówkę za maszyny?

Jazda więc — za granicę!

Potem? Cóż to kogo obchodzi?

Kto szuka dla jutra racji bytu?

Dziś płacą, więc dziś się sprzedaje, a kto wie, czy jutro zagranica kupi od nas maszyny?

— — — — — — — —

Przemysłowców ogarnęła pod tym względem dziwna psychoza.

Sprzedawaja maszyny.

Ci, którzy stracili grunt pod nogami i ci, którzy mogliby jeszcze pewien czas przecierpieć.

Ale niema

wśród nich wiary.

I to jest właśnie najokropniejsze.

Nikt nie wierzy w odrodzenie sił żywotnych polskiego Manchesteru.

Ten głęboki pesymizm stał się główną przyczyną gospodarczej katastrofy.

Trudno jednak tolerować politykę krótkowzrocznej oceny sytuacji naszego grodu.

Kto nie może wzrokiem sięgnąć

dalej czubka swego nosa —

musi spaść na dno przepaści!

Przeżywamy okres ciężkiej próby ogniowej, jesteśmy wszyscy bez wyjątku wyczerpał kryzysem, ale każdy z nas chyba zdaje sobie sprawę z tego, że **okres ten jest przejściowy, anormalny, że żyjemy w stanie wyjątkowym.**

Nie możemy określić dnia i godziny, w której wrócimy do stanu przedwojennego, ale jesteśmy pewni, że godzina taka nadejść musi

i nadejdzie.

Cóż wtedy, poczniemy?

W jaki sposób rozpocznie pracę kulawy, zdziesiątkowany przemysł łódzki bez niezbędnych maszyn,

sprzedawanych obecnie za bezcen?

To już nie jest kwestja obchodząca wyłącznie, sfery przemysłowców, lecz tysiącznych rzesz robotniczych,

które skazane zostaną na zagładę.

Łódź traci swój specyficzny charakter przemysłowego miasta, traci swą egzystencję i swoją przyszłość.

A z tem należy się liczyć...

— — — — — — — —

Zrozumiałą jest rzeczą, że tylko silna ręka może powstrzymać lekkomyślną taktykę przemysłowców łódzkich, zaprzepaszczających byt robotniczej Łodzi.

Gdy mowa jest o silnej ręce, ma się zazwyczaj na myśli —

sfery rządowe.

Od nich bowiem zależy akcja przeciwdziałająca masowemu wywożeniu zagranicę maszyn z fabryk łódzkich.

Ale, czy rząd zdoła zabrać się energicznie do tej akcji?

Ufamy — iż tym razem wobec doniosłości sprawy, nie zasypie gruszek w popiele i zbudzi się z uśpienia w odpowiednim czasie.

W rękach rządu spoczywa los naszego miasta.

Szybkie i energiczne działanie w kierunku wstrzymania wywozu maszyn łódzkich — jest nakazem chwili.

Ufamy, że sfery rządowe zajmą się losem Łodzi.

Oby tylko nie było zapóźno!

Ego.

Jak uratować Łódź?

(ANKIETA).

Zupełnie prywatnie bez pomocy rządu i na własną rękę przeprowadziłem poniższą ankietę wśród najszerszych warstw ludności, chcąc znaleźć t. zw. „modus vivendi" i temat do feljetonu.

Zwracałem się do wszystkich bez względu na zapatrywanie, rodzinę, płeć charakter, kolor włosów lub inne warunki zewnętrzne lub wewnętrzne.

Nie wszyscy jednak odpowiedzieli mi. Niektórzy pokiwali głowami i wesoło machnęli ręką, naśladując ruch kata, zarzucającego stryczek na szyję. Byli tacy, którzy pękali ze śmiechu i posyłali mnie do doktora chorób optymistyczno-nerwowych.

Ale większa część nadesłała rzeczowe odpowiedzi, które bezwątpienia przydadzą się wszystkim, którzy chcą uratować nasze miasto od niechybnej zagłady.

Oto — kilkanaście:

Mój sąsiad: Gdy Łódź tonie, ludzie w niej znajdujący się, wyskakują w ostatniej chwili i kto umie, ten dopływa do brzegu, ratując w ten sposób życie. Ale skąr my mamy wyskakiwać? Wyskakujemy więc ze skóry, a ponieważ przepaść, w którą się staczamy, jest bezbrzeżna — trudno dopłynąć do brzegu. Widzę więc tylko jeden ratunek: dać nurka pod ziemię i zakopać się aż do chwili otrzymania pożyczki amerykańskiej.

Pani H. P. (artystka teatru staromiejskiego) Jak uratować Łódź? Tylko przez kulturę, którą tak wzniośle krzewi nasz dyrektor . Niech ludzie chodzą częściej do teatru! Niech się uczą! Patrz pan jak u nas ludzie żyją na scenie! Sami hrabiowie, książęta, baronowie! Co za meble! Szyk! Pompa! Stroje! Czy pan słyszał, ażeby ktoś z nas — artystów narzekał na scenie na bezrobocie, brak gotówki, wysokie podatki i inne przyjemności życia? U nas nikogo o to głowa nie boli. A więc Łódź uratuje tylko — teatr!

Izydor Gancegal. Bardzo mi przykro, ale nie wiem, nie mam pojęcia...

Stefan Więc (prokurent firmy „Wincentypol"). Jako ratunek dla naszego miasta widzę w tem, żeby zmniejszyć bezrobocie, dając każdemu robótki do domu. Robótki te można byłoby wysyłać potem przez zaufane osoby do Indji, gdzie podobno jest wielkie zapotrzebowanie na tego rodzaju rzeczy. Z otrzymanych zysków utworzonoby stały fundusz dla wszystkich mieszkańców Łodzi. Wypłata mogłaby się odbywać w soboty.

S. K. (dziennikarz) Wstrzymać się, uzbroić się, czekać, nie narzekać, pracować, oszczędzać, protestować i gwizdać.

Pan W. R. — Robić z igły — widły, z muchy — słonia i wyroby te eksportować zagranicę.

Optyzm. — Kupować dolary po niższej cenie i sprzedawać drogo. Odwrotnie czynić nie należy, bo się dołoży do interesu.

Moniek Pytlas (uczeń klasy III) Żeby uratować Łódź trzeba być warjatem.

Boisid.

Potęga ciemnoty.

Przed sądem stoi młody, dwudziestoletni chłopiec w podartej kurtce i załatanych spodniach.

Oskarżony o kradzież kapusty na Zielonym rynku w czasie targu.

Nieśmiałym wzrokiem ogarnia salę, natłoczoną ludźmi, czekającemi na swą kolejkę.

Sędzia odczytuje akt oskarżenia.

— Oskarżony przyznaje się do winy

— Tak.

— Co oskarżony zrobił?

— Ściągnąłem z wozu głowę kapusty.

— A czy oskarżony miał zamiar więcej ściągnąć?

— No... niby... jakby się udało... Człowiek zawsze łakomy na lekką pracę...

— Czy oskarżony był już kiedyś karany

— Tak. Za pobicie w stanie nietrzeźwym.

— A rodziców ma oskarżony

— Ojciec siedzi w więzieniu, a matka...

— Gdzie jest matka

— Wstydzę się powiedzieć, bo to wstyd mieć taką matkę...

— Do szkoły chodził oskarżony?

— Nie. Nie umiem czytać ani pisać.

— Gdzie oskarżony mieszka?

— U kolegi. Mamy pokój dla siebie na Bałutach. On pracuje u mechanika ślusarskiego. A ja niby — bez zajęcia...

— Czy oskarżony gdzieś pracował

— Dotychczas pracy żadnej znaleźć nie mogłem... Ale teraz zacznę uczciwie pracować... Sprzykszyło mi się... Proszę mnie tylko uwolnić, bo to nawet nie warto.

Na sali śmiech.

A on patrzy zdziwionemi oczyma wokoło i nie rozumie, dlaczego wszyscy patrzą nań z tak wielkiem zaciekawieniem.

Gdyby nie stał w tej chwili przed sądem — pokazałby im, co to znaczy śmiać się z niego!...

— — — — — — — —

Sąd skazał Antoniego Wieluniaka na 2 tygodnie więzienia.

Juris.

Kobieta spółczesna podobna jest do łysej Venus o czaszce różowej i gołej jak oficer pruski.

Do takiego stanu rzeczy doprowadziło „krótkowłose" szaleństwo niewiast.

Publicysta paryski Maurycy de Waleffe rozpisuje się w jednym z ostatnich numerów „Journalu" o „krótkowłosem" szaleństwie niewiast.

Utrzymuje on, że żadne gronostajowe lub sobolowe futro niema wartości pięknych splotów kobiecych, opadających jak płaszcz na ramiona swej właścicielki.

Nie neguje on, że **obcięte włosy „a la pazik" dodają młodej twarzy dużo wdzięku,** ale twierdzi, że ekscentryczna moda wygolonych karków u kobiet jest fatalną i robi je podobne do głowy obskubanego ptaka.

„Mamy już", dodaje melancholijnie Waleffe, „nasze piękne Wenery ogolone po męsku a niezadługo **Wenus wyłysieje i mieć będzie czaszkę różową i gołą jak oficer pruski".**

Wiele niewiast w podeszłym wieku wstydząc się swych modnych „garconek" utrzymuje, iż zrobiły to dla wygody.

Kłamią one, gdyż jak dowodzą fryzjerzy damscy, golony kark wymaga pielęgnowania jak piękna męska broda; a loczki i pukiel kokieteryjny na czole **trzeba codziennie palić.**

Kardynał Mercier

arcybiskup i prymas belgijski jak donoszą z Brukseli ostatnio ciężko zachorował. Lekarze wątpią, czy wróci do zdrowia.

Banany i daktyle pod biegunem.

W krainie wiecznych lodów — roślinność podzwrotnikowa.

Dzienniki angielskie donoszą o odkryciu, jakiego dokonał znany badacz krajów podbiegunowych pułkownik I. Scott William.

Wśród krainy wiecznych lodów znalazł on pas ziemi pokrytej bujną roślinnością podzwrotnikową.

Dojrzewają tam nawet południowe owoce, a kraj ten zamieszkują północni indjanie.

Ten dziwny kaprys przyrody tłumaczy pułkownik Scott William istnieniem niewygasających tam nigdy wulkanów i licznych gorących źródeł, które łagodzą klimat i nie dopuszczają do zamarznięcia ziemi.

Prócz pułkownika Scotta żaden z badaczy nie dotarł do tego czarownego zakątka w krainie wiecznych lodów, więc też opowieści o egzotycznej roślinności pod biegunem przyjmowane są z niedowierzaniem.

CZYTAJCIE

„Ilustrowaną Republikę".

Były szef policji londyńskiej oskarżony o obrazę moralności i przekupstwo.

Schwytano go na gorącym uczynku w parku z pewną początkującą artystką, którą uznano za „dość wybitnie bierną współuczestniczkę."

Londyn znowu przeżywa jedną z powtarzających się tam obecnie coraz częściej sensacji i skandalów obyczajowych.

W ubiegły poniedziałek przed „sądem policyjnym" przy Malborough Street stanął nie kto inny jak sam sir Basil Thompson, przed niedawnym jeszcze czasem

szef lodyńskiej policji jako oskarżony o... obrazę moralności publicznej,

i usiłowanie przekupienia funkcjonarjusza policji, wykonywującego obowiązki służby.

Sensacyjność skandalicznej sprawy potęgował jeszcze fakt szeregu świadków z pośród bardzo znanych osobistości londyńskich, przyczem jedną z nich był nawet

człowiek o wszechświatowej sławie,

głośny na obu półkulach finansista, sir Reginald Mac Kenna.

Akt oskarżenia stwierdza, że dnia 12 grudnia w jednym z parków publicznych, były szef policji, sir Bazil Thompson, zaskoczony został przez funkcjonarjusza służby porządku i bezpieczeństwa

na gorącym uczynku obrażenia moralności.

Wspólniczką jego w owym gorącym uczynku była

pewna początkująca artystka,

występująca na drobniejszych scenkach Londynu, której nazwiska prasa nie wymienia i w stosunku do której sam akt oskarżenia wysuwa okoliczności łagodzące, uznając ją,

jako „dość wybitnie bierną współuczestniczkę".

W stosunku do sir Thompsona, akt oskarżenia stwierdza dalej, że zatrzymany przez policjanta i prowadzony na posterunek, usiłował on

„sposobem przekupstwa skłonić funkcjonarjusza do pozostawienia go na wolności".

Przed sądem były szef policji narazie zaprzeczał energicznie zarówno drugiej jak i pierwszej części oskarżenia, chociaż

jego „współuczestniczka" odrazu szczerze do winy się przyznała.

Przyznał się i on także dopiero, gdy usłyszał zeznania p. Mac Kenny, stwierdzające, że głośny finansista, przechadzając się po parku samotnie o zmroku jeszcze na kilka chwil przed ukazaniem się policjanta, widział na własne oczy

akt obrażenia moralności, dokonywany przez b. szefa policji.

Okazało się zarazem, że bardzo wielu było takich wybitnych i znanych anglików płci męskiej, którzy samotnie przechadzali się po ustronnym parku o zmroku i że część z nich znowu widziała czy też słyszała, jak potem p. Thompson dokonywał próby aktu przekupstwa.

Tylko część tej części wezwano na rozprawę.

Wobec tego, że były szef policji do usiłowania przekupstwa w żaden sposób przyznać się nie chciał, postanowiono wezwać do przesłuchania resztę samotników — świadków.

Dość wybitnie bierną „współuczestniczkę" p. Thompsona, skazano na niewielką karę pieniężną zaś Thompsona na 5 funt. sterl. grzywny i 5 f. st. kosztów.

Skazany apeluje.

Największa dynamomaszyna na świecie.

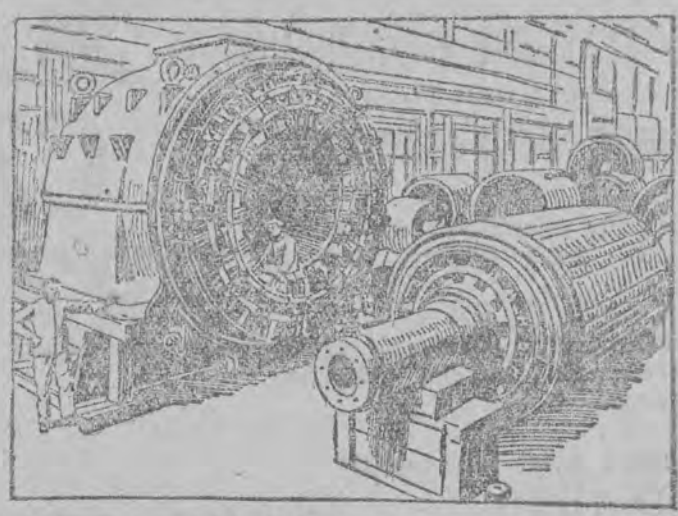

Zmontowano ją w fabryce maszyn firmy „Siemens — Schuckert", nada e się do użytku w kopalniach złota.

Podlotek amerykański

pływa jak ryba, biega jak źrebię, tańczy jak artysta zawodowy i... nie nosi prawie żadnej bielizny.

W 20-ym roku życia amerykanka jest fachowcem w sprawach balowych, w 23-im roku—rzeczoznawcą w sprawach rozwodowych.

Emancypacja młodej dziewczyny w Ameryce przybrała w ostatnich latach takie formy, że zmuszają one do zastanowienia.

Nawet studentki amerykańskie same zdają sobie sprawę, iż źle się dzieje, co widać z postanowień, jakie powzięły sa morzutnie w różnych wyższych szkołach dziewczęcych w Ameryce. Oto kilka z tych postanowień:

Postanawiamy ubierać się skromnie i nie nosić żadnych specjalnych krótkich albo luźnych rękawów, czy sukni, a tak że wąskich i przezroczystych bluzek.

Postanawiamy. że nie będziemy nosiły w szkole bucików balowych o wysokich obcasach, że czesać będziemy się skromnie, że nie będziemy używały szminki, a także pudru.

Postanawiamy, że nie będziemy żuły gumy (!!), że zachowywać się będziemy w salach balowych przyzwoicie, jak damy, że nie będziemy publicznie palić, kląć i zachowywać się hałaśliwie!

Czas najwyższy, by postanowienia te naprawdę urzeczywistniono.

Pisma amerykańskie przyniosły niedawno następującą definicję podlotka amerykańskiego: pływa jak ryba, biega jak źrebię, tańczy jak artysta zawodowy, przelatuje ulicę miast samochodem z szybkością 75 klm. na godzinę, oczywiście zawsze w towarzystwie faworyzowanego młodego człowieka, nie nosi prawie żadnej bielizny (!), przywiązuje wiele wagi do papierosów, alkoholu i jeszcze innych nawyczek jeszcze mniej od tamtych pożądanych, widzi w pojęciach starszej generacji jedynie tylko zacofanie i świętoszkowstwo, które należy odrzucić bezwzględnie, **w 20-ym roku życia jest dziewczyna amerykańska fachowcem w sprawach balowych, w 23-cim roku rzeczoznawcą w sprawach rozwodowych!...**

Strzeżcie się dziewczęta...

Handlarze żywym towarem

od jutra w Odeonie.

21)

OFIARA ŚLEPEGO LOSU.

Zamknęły się za nim ciężkie żelazem okute drzwi... Antoś stanął pośrodku celi, nie orjentując się jeszcze w ciemnościach... Dopiero, gdy oczy jego przyzwyczaiły się do panującego tu mroku, zauważył tuż pod jedną ze ścian zarysowujący się słabemi konturami jakiś podłużny przedmiot. Skierował kroki w tę stronę... Był to twardy tapczan więzienny, ale dla Kryspina, zmęczonego i przybitego przejściami ostatnich kilku godzin, wydawał się conajmniej puchowym łożem królewskim. Rozciągnął się wygodnie i po chwili już zasnął twardym snem.

Gdy otworzył oczy był już jasny dzień. Blade, zimowe promienie słoneczne wpadały do celi przez zakratawane okienko, umieszczone tuż prawie pod sufitem... Antoś zerwał się z tapczana i idąc za pierwszym odruchem człowieka, który się znalazł nieoczekiwanie w nowem pomieszczeniu, począł się rozglądać dokoła.

Pierwszy szczegół, który mu się rzucił przedewszystkiem w oczy, był to drugi tapczan, stojący pod przeciwległą ścianą. Taki sam, na jakim Antoś przespał noc.

— Aha, nie będę więc samotny... — skonstatował z zadowoleniem. — Dobre i to...

Przeszedł się kilkakrotnie po celi. W kącie tuż przy drzwiach natknął się na miednicę i dzban, pełen czystej, zimnej wody.

Nie wiele myśląc, zrzucił ze siebie kurtkę i koszulę, choć mroźno było w celi jak w lodowni. Umył się, wychlustał w chłodnej wodzie i już czuł się jakoś raźniej i weselej... Jednocześnie okrutny głód dał znać o sobie.

— Chyba mnie tu nie myślą zagłodzić — pomyślał i podszedł do drzwi, zaopatrzonych w małe okienko. Chciał wyjrzeć nazewnątrz, okienko było jednak zasunięte deszczułką od strony kurytarza...

— Hej, tam! — zawołał głośno, kopnąwszy w drzwi — Hej, tam!

Deszczułka odchyliła się i w otworze ukazały się krzaczaste brwi klucznika.

— A to co znowu? Co za awantury?

— Jeść mi dajcie — odparł Antoś.

— Tu nie wolno krzyczeć.. — usłyszał w odpowiedzi ponury niski głos.

W tejże samej chwili zawiasy skrzypnęły przeraźliwie i do celi wtoczyła się barczysta, nieco przygarbiona postać klucznika. W ręce niósł jakiś dzbanek

...Stanął przed zakratowanem oknem, poprzez które wkradały się do celi blade rachityczne promienie słoneczne, i zamyślił się głęboko...

i pół bochenka ciemnego chleba. Ustawił to wszystko na ławce i, zmierzywszy Antosia od stóp do głowy badawczem spojrzeniem skierował kroki ku drzwiom...

— Panie — zawołał za nim Antoś — panie!

Klucznik przystanął.

— Czego? — zapytał niechętnie.

— Czy tu będzie prócz mnie jeszcze ktoś?

Mówiąc to, wskazał Antoś oczami na drugi tapczan.

— Nie zawracać mi głowy — odburknął klucznik i zamknął za sobą drzwi.

Antoś wziął się z wielkim impetem do jedzenia. Czarna kawa była już zupełnie zimna, a chleb czerstwy i twardy, Kryspin jednak pochłonął wszystko szybko i z niezwykłym apetytem.

Nasyciwszy głód, podniósł się z ławki i począł przechadzać się wolnym krokiem po celi. Ostatnie wypadki, mknące w zawrotnym tempie nie zdołały jeszcze zupełnie dojść do jego świadomości. Nie zdawał sobie jeszcze sprawy z grozy i beznadziejności swego położenia. Posądzony o dokonanie potwornego morderstwa — straszne, okropne. Skóra cierpła nań z przerażenia, gdy sobie to wszystko uświadamiał.

— Boże, Boże, cóż ja teraz uczynię?

Czuł się zupełnie bezradny. Okrutny, ślepy los nagromadził przeciwko niemu taką mnogość obciążających poszlak, że zwątpił zupełnie, czy zdoła wykazać swoją niewinność.

Stanął przed zakratowanem oknem, poprzez które wkradały się do celi blade, rachityczne promienie słoneczne i zamyślił się głęboko...

(D. c. n.).

CASINO

Dziś powtórzenie najwspanialszego arcydzieła filmowego!

Co to jest film Foxa **Czwarte Przykazanie?**

TO
Film, który stoi ponad modą i kierunkami, bo jest jedną wieczną prawdą życiową!

TO
Film pozostawiający trwalsze i silniejsze wrażenie, niż teatralny repertuar całego sezonu!

TO
Film, na który świat cały czekał!

Co to jest film Foxa **Czwarte Przykazanie?**

TO
Obraz cichego bohaterstwa jakim jest całe życie matki!

TO
Najwspanialszy film XX wieku!

TO
Film, który nas przetrwa!

TO
Największy hymn miłości macierzyńskiej!

CZWARTE PRZYKAZANIE (Matka)

PONADTO

Występy artystyczne wybitnej pary tanecznej

NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

oraz b. artystki Opery Warszawskiej **ZOFJI ZABIEŁŁO**

1) **W MATNI** (Pająk i mucha) muz. Musorgskiego w wyk. NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA
2) **PIEŚNI I PIOSENKI** — Wiktora Kurpińskiego: — a) Róże, b) Barkarolla, c) Puść mnie — w wyk. ZOFJI ZABIEŁŁO
3) **LES MATELOTS** w wyk. NINY PAWLISZCZEWEJ i FELIKSA PARNELLA

Początek o g. 4.30 po poł

Sala ogrzewana.

PONADTO

Od 4.30 do 6-ej na seans kinematogr. cena wszystkich miejsc **zł. 1.**

Pracownia Gorsetów

„MARTA"

z dniem 1 stycznia r. b. przeniesioną została na ul. **Piotrkowską № 109**, front II piętro.
Wykonywam: Gorsety według najnowszych modeli paryskich, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pasy gumowe poszczuplające, paski sportowe, pasy przed i po połogowe, paski hygieniczne, biustonosze, i t. p. 286-3

Notowania Giełdy Warszawskiej

dostarcza natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

Zielona 8. (PAT) Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiejkolwiek prowizji.

Czy Pani mieszka sama?...

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?

Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Crep de-chine we wszystkich kolorach, tafta mesalina, aksamit, jedwabne płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjumy i suknie, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy. Kołdry watowe i pluszowe, chustki, sweatry.

Wielki wybór firanek.

Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca **LEON RUBASZKIN** Kilińskiego 44, tel.: 36 48. 451-13.I

WAŻNE DLA WŁASCICIELI DOMÓW

Wszelkie przedziurawione rezerwuary repeperuje z długoletnią gwarancją. Przyjmuje również wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące, po cenach konkurencyjnych.

M. LIPSZYC, ŁÓDŹ
Piotrkowska 66.

Ulica **Stacja Benzynowa** S. A.

Łódź, Konstantynowska 109, tel. 8-30.

Vacuum Oil Company

BENZYNA SPHINX

AL. KOSCIUSZKI 38, róg Andrzeja.

Jednorazowa próba przekona

że **światowej sławy benzyna samochodowa „SPHINX"** jest materjałem **pędnym** niedoścignionym pod względem **wydajności i pewności** w użyciu dla **samochodów** wszelkich typów.

Ustalone zalety:

Spokojny i jednostajny bieg motoru. Zanieczyszczenie motoru wykluczone; wydmuch czysty, bez zapachu i prawie niewidoczny.

Ogłoszenia drobne

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 12 338—25

Pierwszorzędna wykwalifikowana modystka przerabia stare kapelusze na najmodniejsze za 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6 I-e piętro w podwórzu

Kartofle są do sprzedania w dowolnej ilości 1 zł 50 gr, ćwiartka. Rzgowska 69 u Kiełbasińskiego sprzedaż od 8-e do 12-ej i przy ul Pustej 9 od 13-ej do 18-ej, wiadomość u dozorcy.

Bartoszewski Władysław zagubił kwit kaucyjny № 1 08 na mk 2000 z dn. 3-VI-22 r. wydany przez K.E.Ł.

Zaginęła książka z kontrolką od zapomogi № 12,399 Józefy Darnikowskiej. 441—1

Przyjmę 2 panów na mieszkanie ul Aleksandrowska 52, Kołakowska. Marja.

Salon mód poszukuje stałą pannę z pierwszorzędnego magazynu Oferty do „Expressu" pod „B.B."

Piecyki kuchenki przenośne kaflowo szamotowe B-cia Koźmińscy Główna 51.

Ważne dla Pań!

Łatwą metodą nauczam w przeciągu miesiąca kroju i szycia. Również nauczam bieliźniarstwa. UWAGA: Przyjmuję także lekcje prywatne.
System paryski. Łódź. Karola 8 m. 15.
Zapisy tylko od 12—3 pp.

Słynne w całym świecie

Zioła z Gór Harcu

D-ra Lauera.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloertea, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy radykalnie usuwają wszelkie cierpienia wątroby, cierpienia nerek kamienie żółciowe, hemoroidy, artretyzm i reumatyzm.

Zioła z gór Harcu dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka zł. 1.60, podwójne pudełko zł 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg rej. w M. n. Zdr. Publ. 461

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 — 12 i od 5 do 8.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie **L. Opatowski** Nowomiejska 27 Tel. 46-08.

Prof. art.-malarz

Maurycy Trębacz

Piotrkowska 71.

Nowy kurs od Nowego Roku!

Wyuczam w przeciągu 6-ciu miesięcy gruntownie rysować i malować.

Cena nauki przystępna.

Dr. med.

J. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena światło-leczniczy

I. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań od dzielna poczekalnia od 5-6 pp.

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.

ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny — — wynosi tylko **zł. 2.50**

OGŁOSZENIE do wszystkich pism po cenach zniżonych

PROSBY i REKURSY do wszystkich władz

TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach

pod kierunkiem H. Kępińskiego

PIERWSZE W POLSCE

BIURO INFORMACJI PRASOWYCH

Cegielniana № 40 **„BIP"** TEL. 20-62. po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43 Tel. 41-32. Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyrzyłowem. Przyjmuje od od g. 9 do 11 i od 5 — 8.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—5 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.**

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tanio, bo w prywatnem mieszk.

---

2 kasy ogniotrwałe i maszyna do pisania

nowa do sprzedania.

— : Wiadomość: : —

Piotrkowska 176, Wojciechowski

Dr.

W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety

Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Która z Pań

jeszcze nie wie, że można się nauczyć w przeciągu jednego miesiąca kroju i szycia może się przekonać na Benedykta 32, m. 8, front II piętro

---

Prenumerata: W Łodzi zł. 8.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 3 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) NEKROLOGI i NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 5 szpalt.) Zaręczynowe zasiłek po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowe druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska № 49. Telefony redakcji 27-21, 38-43, 38-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 —7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierćstrony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. W. Ł.ak. Czcionkami „Republiki", Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 1.2 Redaktor odp. Józef Burman

Pokłosie zakapturzonego profesjonalizmu w Polsce.

Mistrz Polski—lwowska „Pogoń" i „Hasmonea" złożyły temu molochowi dotkliwe ofiary

„Express" był jedynym dziennikiem w Łodzi, stojącym na stanowisku najczystszego amatorstwa, zwalczającym i piętnującym wszelkie, nawet najdrobniejsze odchylenia.

Nie dbaliśmy o to, czy nasze przestrogi będą komuś miłe lub nie; czy ten lub ów „zainteresowany" nie oszczędzi nam gróźb i inwektyw, co również miało miejsce. Idąc prostą wytkniętą z góry drogą do celu, nie zważając na piętrzące się trudności i przeszkody — celem naszym było: odwrócenie od naszego młodego sportu tej przepotężnej gangreny, toczącej wszystkich naszych sąsiadów i dalszych — zakapturzonego profesjonalizmu.

Nie wiemy jeszcze, jakie rezultaty, jakie plony wydadzą toczące się obecnie rewizje i dochodzenia.

Mimo braku zaufania do miejscowych władz sportowych, cieszylibyśmy się niezmiernie wynikami negatywnymi. Nie mniej jednak, jeżeli mimo tylu przestróg w Łodzi znaleźli się ślepi i głusi, którzy przyszłość naszego sportu widzieli w przepaści, wykrycia i przykładnego ukarania winnych — pogratulujmy serdecznie.

Lepiej zaraz, niż zapóźno!

Natychmiastowa operacja i bezwzględne wycięcie z naszego sportu tej ropiącej rany, postawi znowu nasz młody sport na pewnych, zdrowych podstawach i zjedna mu zaufanie w szerokich masach.

Zarażone zaś jednostki, które zostaną zeń usunięte, służyć będą jako żywy dowód, że choroba profesjonalizmu zahaczyła nasz sport tylko powierzchownie, pozostawiając jego jądro, t. j. jego młody narybek nie tknięty.. A narybek ten w kilku naszych klubach przedstawia się wspaniale.

Dlatego też, ażeby gangrena nie przedostała się do podstaw naszego sportu, stokroć lepiej będzie, że energiczna i bezwzględna operacja nastąpi natychmiast.

Wschodnia strażnica sportowa Polski bez sportowców!

Powtarzane przez nas często obawy i przestrogi, że nie tylko może być, ale że będzie z pewnością źle, sprawdziły się niestety. Bo oto zgodnie z zamieszczoną w artykule wstępnym we wczorajszym „Expressie" zapowiedzią, kiedy to o rezultacie dochodzeń we Lwowie nie wiele mogliśmy wiedzieć, spadła na nas hjobowa wiadomość, że 5-iu graczom Pogoni i 9-ciu lwowskiej Hasmonei udowodniono profesjonalizm.

Żniwo aż nazbyt obfite, okrywające sport polski straszną hańbą wobec zagranicy.

W dodatku na ołtarzu tego mółocha legli ludzie naprawdę zasłużeni, pionierzy polskiego sportu i działacze.

Wystarczy bowiem powtórzyć za wczorajszym „Expressem" nazwisko p. inżyniera Tadeusza Kuchara, który będąc polskim kapitanem związkowym zestawiającym i prowadzącym polskie reprezentacje amatorskie do rycerskiego, szlachetnego boju wstawiał do nich płatnych graczy w klubie, którego jest założycielem i wybitnym działaczem.

Ale wychodząc z założenia, że zdrowie, o które z tych łamów tak długo sport bezwzględnie zaliczyć należy, wymagają także ofiar — należy przypuszczać, że ofiary te nie pójdą na marne! Przyniosą one sportowi polskiemu zdrowie, a które z tych łamów tak długo i konsekwentnie walczyliśmy.

Co nam przyniesie jutro?

Pozostając przy propagowanej przez nas idei tego jutra czekamy ze spokojem i nie wzruszą nas największe i najcięższe ofiary. Będą one bowiem godne tej wielkiej sprawy, na której ołtarzu zostaną złożone.

F. Romanek.

Mecze—treningi w Łodzi.

Ł. K. S. świeci przykładem, przerywając sportową „stagnację".

Tysiąc widzów było na meczu Ł. K. S.—Widzew.

Już od tygodnia przeszło niektóre nasze kluby z mistrzem Łodzi na czele, trenują bardzo pilnie.

Pierwszy taki mecz-trening odbył się pomiędzy Ł. K. S.—Widzewem, na boisku w okolicy siedziby tego ostatniego **z wynikiem 3:2 na korzyść Ł. K. S.**

Charakterystyczny i bardzo pocieszający fakt stwierdzono na tym meczu.

Oto przeszło 1000 osób zwolenników Widzewa, aczkolwiek bezpłatnie, przypatrywało się tym zawodom.

Rzecz godna naprawdę zastanowienia w celu poczynienia pewnych udogodnień dla naszej licznej, interesującej się sportem rzeszy robotniczej.

Dnia 6 b. m. te same drużyny rozegrały znowu na boisku Ł. K. S. mecz-trening **z wynikiem 17:2 (2) na korzyść Ł. K. S.** a w ubiegłą niedzielę mistrz Łodzi zagrał sobie z Unionem

zwyciężając go 10:1.

Sportowa Łódź fakt ten powita z wielkiem zadowoleniem. Możemy bowiem być pewni, że otwarcie sezonu piłkarskiego w r. b. zastanie nasze drużyny w pełni treningu.

Przyczyni się to w wysokim stopniu do powodzenia początkowych imprez sportowych, co w rezultacie o powodzeniu całego sezonu sportowego zadecydować może.

Do omówienia zasadniczych projektów zmierzających do ściągnięcia ciekawych na zawody których, nawiasem mówiąc, Łódź posiada poddostatkiem — przystąpimy wkrótce.

SK.

Express sportowy.

Turniej tennisowy w Nicei.

Polak Szwede pobity z honorem przez Brugnona.

Paryż, 12 stycznia.

Jak donoszą z Nicei, w międzynarodowym turnieju tennisowym brał udział krakowski tenisista Szwede, który został wyeliminowany przez francuskiego internacjonała Brugnona 4:6, 3:6. Finał gry pojedyńczej wygrał Brugnon, bijąc Rogersa 6:2, 6:0, 6:2. Finał gry podwójnej Brugnon i Rouillot — Szwede i Rogers 6:1, 6:2. Finał pań: Lenglen — Bramley 6:0, 6:0. Panna Lenglen znów w świetnej formie.

Wyjazd Baqueta do Paryża

Zasłużony dla polskiej lekkoatletyki i wogóle sportu polskiego, trener Maurycy Baquet opuszcza w dniu 15 b.m. Polskę, przenosząc się na stały pobyt do Francji. W czasie trzyletniej działalności p. Baqueta, sport polski a zwłaszcza lekkoatletyka, rugby i boks skorzystały bardzo wiele, to też organizacje sportowe polskie, jak również i ogół sportowców z żalem żegna sympatycznego Francuza. Szkoła Podchorążych w Warszawie, dla której p. Baquet był szczerym i życzliwym doradcą sportowym zamierza pożegnać go koleżeńskim bankietem.

Walne zgromadzenie pod osłoną policji.

Zawezwał ją zarząd „Jutrzenki".

Kraków, 12 stycznia.

Walne zebranie członków miejscowego klubu sportowego Jutrzenka odbyło się pod osłoną policji (sic), powołanej przez ustępujący zarząd, który spodziewał się prowokacyjnych wystąpień ze strony byłego członka zarządu p. Statera. Dzięki policji zebranie miało przebieg spokojny. Nowy Zarząd przedstawia się następująco: prezes — dr. Syrop, członkowie: pp. Stieglitz, Rappaport, Sonne, Weiss i Kluck.

Szkoccy piłkarze w Niemczech.

Berlin, 9 stycznia.

Znana drużyna amatorska Queens Park Rangers przybywa z wiosną na wielkie tournee piłkarskie po Niemczech. Jak wiadomo Queens Park bierze udział w rozgrywkach ligi szkockiej, jako jedyna drużyna amatorska, a co do klasy jest równą londyńskim amatorom Corinthians.

Posiedzenie Związku związków.

Warszawa, 12 stycznia.

W dniu 15 b.m. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Z.Z., zaś w dniu 17 stycznia zwyczajne posiedzenie Zarządu Z.Z. z udziałem członków zamiejscowych.

Zimowe igrzyska sportowe

Sztokholm, 9 stycznia.

Szwedzki Związek Sportów Zimowych organizuje w dniach od 6 do 14 lutego wielkie zawody północne. Na program tych zawodów składają się następujące konkurencje: Jazda szybka i figurowa na lodzie, curling, strzelanie w terenie, hokey, skigiering, kombinowany bieg i skok narciarski

Porażka Slawji w Pradze.

Praga, 9 stycznia.

Praska Slavia po swojem zwycięskiem tournee po Włoszech i Francji została pokonana tutaj przez wiedeński Slovan w stosunku 7:3 (2:1). Porażka zasłużona.

Humor sportowy.

KID FRANCIS, słynny bokser francuski.

Zagraniczne wyniki piłkarskie.

Wiedeń, 12 stycznia.

Rapid — Sportklub 5:2 (4:1), Wacker — Admira 5:2 (2:2), Hakoah — WAC 3:2 (3:1), BAC (II klasa) — FAC 3:1 (1:0) Hertha — International 4:3, Donau (2 klasa) — Rudolfshugel 5:2, Simmering — Neubau 8:1 (4:0).

Praga, 12 stycznia

W dniu 17 bm. Czechosłowacja rozegra jednocześnie dwa spotkania międzymiastowe: z Włochami (drużyna zawodowa) i z Portugalją (drużyna amatorska). Dla treningu rozegrano w dniu wczorajszym mecz pomiędzy obiema reprezentacjami, który dał wynik 4:2 (3:0) na korzyść zawodowców.

Kolonja, 12 stycznia.

Po zwycięskim tournee w Hiszpanji i Portugalji szwedzki mistrz SC Helsingborg pokonał team Kolonji 4:3.

Norynberga, 12 stycznia.

I FC Nurnberg — Schwabon (Augsburg) 1:1, SV Furth — Wacker (Monachium) 4:3 STV — Furth (Monachjum) 3:1.

Turyn, 12 stycznia.

Reprezentacyjna drużyna Włoch w najbliższą niedzielę gra z Czechosłowacją konała węgierski klub Nemzetti 3:1. Inne mecze włosko-węgierskie: 33 FC — Pro Patria 1:0, Nemzetti — Internaples 4:1, Sombatheli — Gorona 4:2, Aleksandria — Nemetti 4:1.

WIADOMOŚCI Z FRANCJI.

Paryż, 11 stycznia.

Sparta (Praga)—Red Star 11:3 (5:1).

Bordeaux, 11 stycznia.

Dwa mecze piłki nożnej rozegrane tutaj w dniu wczorajszym przez wiedeńskich „Amateurs" dały w obu wypadkach zwycięstwo wiedeńczykom: Amateur — Stade Bordelais 5:2, Amateur contra SC. Bastidienne 8:1.

VIENNA W HISZPANJI

San Sebastjan, 10 stycznia

Po trzech świetnych zwycięztwach przypadło Viennie czwarte zwycięstwo nad Real San Sebastjan, które wobec 10 tysięcy widzów uległa wiedeńczykom w stosunku 4:2 (2:1).

Strzelał „w górę" dla postrachu"

a trafił w nogę właściciela lasu, w którym wycinał drzewa.

Łódź, 13 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sądu okręgowego w Łodzi, rozpatrywaną była sprawa Wacława Jędrzejczaka, gajowego dworskiego o usiłowanie zabójstwa.

Okoliczności sprawy przedstawiają się następująco:

Dnia 3 lipca r ub., o godz. 10 wieczorem, Władysław Lipski, mieszkaniec wsi Henrykowskie Pieńki, wybrał się z ojcem do swego lasu na czaty, gdyż poprzedniego dnia zauważyli oni, że jacyś nieznani sprawcy ścięli duże drzewo i pozostawili je na miejscu.

Sądząc, iż złodzieje przyjdą po przygotowany łup, postanowili przychwycić ich na gorącym uczynku.

Las Lipskich znajdował się w odległości około 100 kroków od lasu dworskiego, należącego do majątku Kołacinek, pow. brzezińskiego.

Ojciec z synem dyżurowali do godziny 6-ej rano, lecz nikt po ścięte drzewo nie przyszedł.

Gdy już zamierzali wracać do domu, usłyszeli nagle w pobliskim lesie dworskim czyjeś kroki i kaszel.

Zaciekawieni tymi odgłosami, udali się w ich kierunku i ujrzeli przed sobą w odległości 10 kroków strzelca dworskiego, Stanisława Furowskiego i gajowego majątku Kołacin, Wacława Jędrzejczaka z rewolwerem w ręku.

Lipscy zboczyli i udali się ścieżką na skraj lasu.

Gdy znajdowali się w odległości około 100 kroków od miejsca spotkania, Władysław Lipski usłyszał nagle strzał i jednocześnie poczuł ból w nodze.

Odwróciwszy się, ujrzał on Jędrzejczaka, trzymającego dymiący rewolwer w ręku.

Sprawa rozpatrywana była pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego.

Oskarżony, były policjant, do winy się nie przyznaje, tłomacząc, iż strzelał w górę dla postrachu.

Świadek, Stanisław Furowski zeznał iż faktu postrzelenia nie widział, lecz słyszał tylko huk wystrzału.

Po strzale, przyszedł do świadka Jędrzejczak i oświadczył, że strzelił do uciekającego Lipskiego.

Ekspertyza sądowo-lekarska wykazała, iż rana należy do gatunku ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Prokurator Rudolf Kawczak, zaznacza iż oskarżony nie miał potrzeby strzelenia, przeto wnosi o surowe ukaranie.

Po przemowie obrońcy podsądnego adw. Abramskiego który prosił o uniewinnienie, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Jędrzejczaka na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Miljon bezrobotnych niemców

żyje wyłącznie z rządowych zapomóg.

Berlin, 12 stycznia.

Wielkie niemieckie organizacje syndykalne zwróciły uwagę rządu na ciężkie położenie bezrobotnych. Liczba robotników, żyjących jedynie z zapomóg z funduszów bezrobocia, przekroczyła miljon. Organizacje syndykalne wyrażają nadzieję, że rząd zajmie się niezwłocznie sprawą polepszenia położenia znajdujących się w nędzy bezrobotnych. Według „Vossische Zeitung", liczba bezrobotnych w okręgu przemysłowym Westfalji wynosiła w grudniu 150.000 wobec 75.000 w listopadzie.

Złodziej uciekł, lecz towar się znalazł.

Szczegóły kradzieży ze składu Kaffemana przy ul. Pańskiej 98.

ŁÓDŹ, 13 stycznia.

Ze składu Kaffemana, mieszczącego się przy ulicy Pańskiej 98 na pierwszem piętrze, skradziono osiem pak przędzy.

W sprawie tej wdrożyła policja energiczne śledztwo.

Jak zdołano ustalić, złodzieje dostali się do składu przez przystawienie drabiny do muru domu. Włamywacze wyrwali żelazne sztaby, znajdujące się na oknach, wybili szyby i w ten sposób dostali się do wnętrza.

„W pracy" tej nikt im nie przeszkadzał, wobec czego złodzieje operowali przez całą noc spokojnie.

Nikt z lokatorów domu nie słyszał nawet podejrzanych szmerów tak, iż śledztwo policyjne utrudnione jest z powodu braku śladów.

Jednakże, jak udało się ustalić, lokatorzy domu sąsiedniego przy ulicy Pańskiej 100 słyszeli tej nocy jęki mężczyzny, dochodzące z ogródka.

Zgodnie z powyższem zarządzono natychmiast poszukiwania w ogródku.

Rewizja dała nieoczekiwane wyniki.

W ogródku bowiem pod słomą znaleziono wszystkie 8 sztuk przędzy. Jak zdołała wreszcie policja ustalić najwidoczniej jeden z włamywaczy zranił się przy wchodzeniu po drabinie, zeszedł więc na dół do ogródka i tam jęczał z bólu.

Towarzysz jego lub towarzyszka nie mogli sami udźwignąć przędzy i pozostawili ją przeto ukrytą, licząc na to, iż w najbliższych dniach łup będą mogli zabrać.

Obecnie policja poszukuje złoczyńców.

Dolar w Łodzi.

Dziś, przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi panował ruch minimalny. Obracano dolarami po kursie 7.15 w sprzedaży i 7.25 w zaofiarowaniu. Tendencja zniżkowa. Materjał przewyższa zapotrzebowanie.

I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 34.08
Szwajcarja 135.54
Nowy Jork 7.02

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach międzybankowych 7.05, w obrotach prywatnych w żądaniu 7.30, w sprzedaży 7.25 bez tranzakcji.

„LUNA"

Wynik konkursu piękności dziecięcej

Odbyty w obecności przedstawicieli prasy i zaproszonych gości w kinoteatrze „Luna" konkurs urody dziecięcej dał następujący wynik:

Nagrodę 1-szą przyznano

Danus Ehrenleichównie,

nr. 35 (głosów 550) ul. Sienkiewicza 18

Nagroda 2-ga przypadła

Józiowi Seligerowi

nr. 18, Pańska 29 (głosów 421). Nagroda 3-cia **Jerzy Tietz,**

nr. 14, Wólczańska 98 (głosów 316). Wreszcie przyznano nagrodę pocieszenia nr 1 (głosów 298).

Nagrody wydawane będą w czwartek dnia 14, b.m. od g. 6 w. w kancelarji kina „Luna". Równocześnie zawiadamia się, że filmy poszczególnych dzieci są do nabycia w kasie Luny, za zwrotem kosztów wykonania.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś o godz. 8,15 wiecz. po cenach najniższych wystawiona będzie efektowna i malownicza sztuka węgierska M. Lengyela „Płomienna noc Antonji" z Izą Kozłowską i Stefanją Jarkowską w rolach głównych.

Dziś nadzwyczajna premjera!

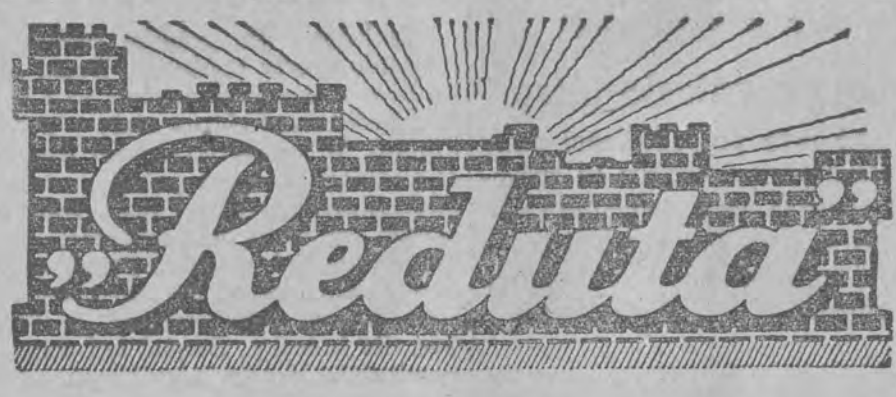

Dziś nadzwyczajna premjera!

Człowiek, który milczał...

Dramat egzotycznych krajów i nieokiełznanych charakterów, rozgrywający się wśród dżungli oceanu w 8-iu aktach.

W roli głównej: najpiękniejszy i największy męski przedstawiciel sztuki kinowej **MILTON SILLS.**

NAD PROGRAM — WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

1) — Prolongowany na życzenie Publiczności **Kazimierz BAJON** humorysta, monologista i piosenkarz w nowym repertuarze.

2) — **Zosia TOKARSKA** pieśniareczka aktualna.

3) — **Lina ZAHORSKA** tancerka klasyczna i charakterystyczna.

4) — **ŁOWCA MOTYLI** arcywesoła groteska w 2 aktach, obraz „First National Pictures".

Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o 10-ej. Sala dobrze ogrzana.